


WIERZĘ W KOŚCIÓŁ
CHRYSZTUSOWY



Krąg Biblijny nr 10

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Sióstr Prezentek w Rzeszowie

ROK DUSZPASTERSKI 2022/2023

XXXI Niedziela zwykła 5 XI 2023

Faryzeizm **Mt 23,1-12**

(1) Wówczas przemówił Jezus do tłumów i do swych uczniów tymi słowami: (2) Na katedrze Mojżesza zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. (3) Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam polecą, lecz uczynków ich nie naśladowajcie. Mówią bowiem, ale sami nie czynią. (4) Wiążą ciężary wielkie i nie do uniesienia i kładą je ludziom na ramiona, lecz sami palcem ruszyć ich nie chcą. (5) Wszystkie swe uczynki spełniają w tym celu, żeby się ludziom pokazać. Rozszerzają swoje filakterie i wydłużają frędzle u płaszczów. (6) Lubią zaszczytne miejsca na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach. (7) Chcą, by ich pozdrawiano na rynkach i żeby ludzie nazywali ich Rabbi. (8) Otóż wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście. (9) Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie. (10) Nie chcecie również, żeby was nazywano mistrzami, bo jeden jest tylko wasz Mistrz, Chrystus. (11) Największy z was niech będzie waszym sługą. (12) Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.

"Ewangelia według św. Mateusza"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Curtis Mitch i Edward Sri. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2019

Obluda uczonych w Piśmie i faryzeuszy (Mt 23,1-12)

ST: Wj 13,9.16; Lb 15,38-39; Pwt 6,8; 11,18

NT: Mt 6,1-6.16-18; Łk 12,1 || Mk 12,38-40; Łk 11,43.46; 20,45-47

KKK: Chrystus a faryzeusze, 574-575, 579; pokora, 526, 2559

Lekcjonarz: 23,8-12: uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi; przy udzielaniu błogosławieństwa opatowi lub ksieni

Rozdział dwudziesty trzeci stanowi w Ewangelii Mateusza wielki finał konfliktu między Jezusem a żydowskimi przywódcami, tyle że teraz dyskusja ustępuje miejsca otwartemu potępieniu, gdy Jezus oskarża uczonych w Piśmie i faryzeuszy o obłudę i niewierność własnemu dziedzictwu religijnemu.

Ostrość języka, zgodna z praktyką proroków Izraela, podkreśla powagę, z jaką Jezus traktuje przewinienia dokonywane w imię religii. Rozdział ten jest nie tylko demaskacją zepsucia panującego wśród nauczycieli Izraela, lecz także skierowanym do chrześcijańskich przywódców ostrzeżeniem przed niebezpieczeństwami, jakich należy unikać w posłudze duszpasterskiej.

[23,1-4]

Jezus kieruje swe słowa do będących przy Nim tłumów oraz uczniów. Choć Jego celem jest zdemaskowanie przywódców Izraela jako pasterzy niewiernych swemu powołaniu, rozpoczyna od uznania autorytetu uczonych w Piśmie i faryzeuszy, zasiadających na katedrze Mojżesza.

Może się to odnosić do kamiennego siedzenia ustawianego na poczesnym miejscu w późniejszych żydowskich synagogach, które było przeznaczone dla osoby przewodniczącej cotygodniowej liturgii. Symbolizowało ono władzę siedzącej na nim osoby do nauczania Prawa Mojżeszowego, które było odczytywane co szabat (zob. Dz 15,21).

Jezus wzywa wiernych, by czynili i zachowywali wszystko, o czym mówią ci nauczyciele, lecz by uważali, aby nie naśladować ich przykładu⁶. Przyczyną jest to, że wielu spośród nich jest obłudnikami, którzy nie czynią tego, co mówią.

Zbyt często zadowolają się wkładaniem na innych dotkliwych ciężarów, nie podnosząc przy tym palca, by im pomóc. Innymi słowy, uczą rygorystycznego podejścia do szabatu, czystości rytualnej i innych kwestii, bez uwzględnienia trudności, jakie te wymagania nakładają na wiernych.

Odwrotnie jest w przypadku Jezusa, który ofiarowuje swym uczniom jarzmo, które jest „**słodkie**”, i brzmie, które jest „**lekkie**” (11,30). Co więcej, czytelnicy Ewangelii Mateusza wiedzą, że Jezus jest tym, który chrzci Duchem Świętym, w ten sposób uzdalniając lud Boży do przestrzegania Jego prawa (3,11; zob. Ez 36,25–27).

[23,5–7]

Uczeni w Piśmie i faryzeusze zawinili tym, że z przywództwa religijnego uczynili coś na pokaz, zamiast aktu służby. Często ich dobre dzieła były spełniane po to, by się pokazać i być podziwianymi przez innych.

Niekiedy powiększali swe filakterie, by bardziej rzucały się w oczy. Były to małe pudełka ze skóry, zawierające fragmenty Pisma Świętego, które przywiązywano do czoła i lewego ramienia podczas modlitwy (zob. Pwt 6,8; 11,18).

Inni lubili nosić ponadprzeciętnie długie frędzle przy ubraniach, mające być widocznym przypomnieniem o zachowywaniu przykazań (zob. Lb 15,38–39).

Jeszcze inni nadymali się własnym znaczeniem, pragnąc zasiadać na zaszczytnych miejscach i słuchać, jak ludzie zwracają się do nich Rabbi (po hebrajsku „mój wielki”).

Jezus nie jest przeciwko religijnemu ubiorowi czy okazywaniu szacunku jako takim. On także nosił przy swych ubraniach frędzle, zgodnie z wymaganiami Prawa, i nie bronił, by zwracano się do Niego „**Rabbi**” (26,25.49). Tym, co krytykuje, jest zwracanie uwagi na swe praktyki religijne w celu uzyskania zaszczytów od ludzi, nie zaś spodobania się Bogu

[23,8–12]

Jezus następnie rozwija swe ostrzeżenia przed dążeniem do bycia wywyższanym nad innych. Wierni nie powinni pragnąć, by zwracano się do nich Rabbi lub Mistrzu, albowiem ich prawdziwym nauczycielem jest Chrystus. Nie powinni też liczyć na to, by nazywano ich ojcami, ponieważ ich prawdziwym Ojcem jest Bóg (zob. 6,9).

Uczniowie Jezusa, pomimo różnic między nimi, są zasadniczo sobie równi: wy wszyscy jesteście braćmi. Jezus podkreśla, że pokora jest czymś kluczowym w posłudze, w przeciwnym razie ci, którym powierzono władzę nad innymi, myślą o sobie raczej jako o zwierzchnikach niż sługach.

Nikt przecież nie może porównywać się z „Ojcem”, który jest w niebie, ani z Jego „Mesjaszem”, którego władza nauczania jest wyjątkowa.

Uczniowie Jezusa będą mieli udział w misji Ojca i Syna przez to, że zostaną posłani do nauczania Ewangelii (28,19–20), lecz ich uczestnictwo w czymś Bożym będzie wtórne. Stąd tytuły, o których tu mowa, w sensie absolutnym odnoszą się tylko do Pana.

Wreszcie Jezus ostrzega, że ten, kto się wywyższa, może się spodziewać, iż nadejdzie dzień odpłaty, który przyniesie mu poniżenie. Jednak ten, kto się poniża, zostanie wywyższony przez Boga (Flp 2,5–11).

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (23,8–12)

Katolików niekiedy krytykuje się za to, że nazywają księży „ojcami”. Na pozór ta praktyka wydaje się kłócić z Jezusowym nauczaniem zawartym w Mt 23,9. Jednak istnieją powody, by sądzić, że Jezus podkreśla tu zasadniczą równość swych uczniów, nie zaś ustanawia dosłowny zakaz używania tytułów religijnych.

Pierwsi chrześcijanie nie sądzili, by Jezus zakazywał takiej praktyki. Zarówno Szczepan, jak i Paweł zwracają się do żydowskich tłumów słowami „**bracia i ojcowie**” (Dz 7,1; 22,1), a słowo „ojciec” pojawia się w innych fragmentach Nowego Testamentu

w odniesieniu do ojców zarówno biologicznych (Ef 6,4; Kol 3,21; Hbr 12,9), jak i duchowych (1 Kor 4,15; Flp 2,22; Flm 10).

Podobnie duchowych przewodników w ruchu ascetycznym III i IV wieku nazywano „ojcami”, tak jak w tradycji powszechnie wielkich nauczycieli z pierwszych wieków uważa się za ojców Kościoła. Praktyka Kościoła katolickiego jest zgodna z tymi biblijnymi i historycznymi precedensami.

Niemniej słowa Jezusa zawierają zbawienne ostrzeżenie przed grzesznym pragnieniem lub umiłowaniem zaszczytnych tytułów. Nawet najwięksi duchowi ojcowie i nauczyciele spośród nas nigdy nie powinni być (ani chcieć być) czczeni w sposób porównywalny do czci, jaką mamy dla Ojca, który jest w niebie lub do prawdziwego Nauczyciela świata, Mesjasza.

Podobnie ci spośród nas, którzy są nazywani „ojcami” lub „nauczycielami” („profesorami” lub „doktorami”), nie mogą lubować się w tych wyrazach szacunku ani pozwolić, by doprowadziły nas one do zapomnienia, że naszą podstawową relacją do innych chrześcijan jest relacja współucznia, brata lub siostry.

„Niedzielnik „A” - komentarze do czytań”

– Adam Szustak OP, W drodze 2022, Poznań

Inni też tak robią

(XXXI niedziela zwykła – Mt 23,1-12)

Z pewnością każdy z nas choć raz zetknął się w życiu z sytuacją, w której ktoś usprawiedliwia swoje złe zachowanie słowami: „Inni też tak robią”.

Może nawet sami wielokrotnie tak działaliśmy – wiedząc, że coś jest złe, wchodziliśmy w to, usprawiedliwiając się zachowaniem innych ludzi.

W dzisiejszych czasach wielu ludzi, dostrzegając zło dziejące się w Kościele, grzechy biskupów, księży czy wierzących świeckich, stwierdza: „Nie muszę być taki doskonały, mogę grzeszyć i robić różne złe rzeczy, bo przecież oni też grzeszą”.

Oczywiście taki mechanizm funkcjonuje nie tylko w sprawach wiary, ale także w różnych sytuacjach życia rodzinnego czy zawodowego.

Nieraz słyszałem, gdy ktoś twierdził: „Mój współmałżonek mnie zdradził, więc ja też mogę zrobić takie i takie zło, bo on nie miał oporów”, albo „Wszyscy oszukują w pracy i dobrze na tym wychodzą, to dlaczego ja mam tracić”.

Szczerze trzeba przyznać, że dość powszechnie usprawiedliwiamy swoje zachowanie złym postępowaniem innych ludzi.

Dzisiejsza Ewangelia pokazuje nam zaś, jak Jezus patrzy na tego typu zachowania.

Wyjaśniając swoim uczniom oraz innym słuchającym Go ludziom, jaki powinni mieć stosunek do tego, czego nauczają ich faryzeusze i uczeni w Piśmie, mówi: „**Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam polecą, lecz uczynków ich nie naśladowajcie. Mówią bowiem, ale sami nie czynią**” (Mt 23,3).

Chrystus krytykuje obłudę przywódców religijnych, ale jednocześnie nie neguje słuszności i prawdziwości ich nauczania, tak jakby chciał powiedzieć: „Słuchajcie ich, bo mówią rzeczy mądre, ale ich nie naśladowajcie, ponieważ nie żyją według tego, co głoszą”, a w kontekście naszego życia oznacza to także: „Nie usprawiedliwiajcie się tym, że ktoś źle czyni, że żyje inaczej, niż głosi. To jest jego odpowiedzialność, wy odpowiadacie za siebie, a dobre i zbawienne będzie dla was, gdy będziecie wypełniać to, co od nich słyszycie”.

Co ważne, Jezus nie boi się nazwać grzechów po imieniu, nie udaje, że wszystko jest w porządku i żadna krzywda ani żadne zło się nie wydarza. On próbuje nam pokazać, że grzechy innych ludzi nigdy nie mogą być dla nas powodem usprawiedliwienia.

Może warto spędzić dziś trochę czasu na modlitwie, podczas której zrobimy rachunek sumienia z usprawiedliwiania się czyimś grzechem.

Tam, gdzie rzeczywiście istnieją okoliczności łagodzące, nie doszukujmy się na siłę podstępów, ale tam, gdzie czyimś złem usprawiedliwiamy własne zło, miejmy odwagę powiedzieć sobie „stop”.

Czasem potrzeba doświadczyć w sercu wstydu wynikającego z ujawnienia trudnej prawdy o sobie, ponieważ tylko wtedy może nas podnieść do prawdziwego życia Boża łaska.

Praca i trud 1 Tes 2, 7b–9. 13

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Żyj Słowem - JUTRO NIEDZIELA -Idź, naśladowuj Boga"

rok A, wyd. Stacja 7, Kraków 2019

Święty Paweł szczerze wyjaśnia tajemnicę apostołskiego sukcesu w Tesalonicie: pełne oddanie, zaangażowanie i praca, by dla nikogo nie być ciężarem.

❖ PIERWSZY DO TESALONICZAN

List do Tesaloniczan to pierwszy z dwóch listów Pawła pisany do świeżo nawróconych chrześcijan w Tesalonicie. Kościół ten cierpiał prześladowania ze strony zamieszkujących miasto pogan. Celem listu jest *utwierdzenie wspólnoty* w otrzymanej u początków nauce. Paweł chwali mieszkańców Tesaloniki za to, że stali się wzorem dla wszystkich wierzących, oraz podtrzymuje ich nadzieję na przyjście Wybawcy, która jest im tak bardzo potrzebna w obliczu prześladowań.

❖ KRAŃCOWA BIEDA

Oba listy wskazują na fakt, że chrześcijanie z Tesaloniki pochodzili z lokalnych społeczności opłacanych pracowników, którzy raczej nie mieli szans na to, aby się znacznie wzbogacić. Upomnienie, aby pracować własnymi rękoma, dowodzi, że członkowie wspólnoty pochodzili zasadniczo z klasy pracującej (1 Tes 4,11). Krańcowa bieda wierzących z Macedonii (2 Kor 8,2) powodowała, że podczas swego pobytu w Tesalonicie, pomimo ciężkiej pracy (1 Tes 2,9), Paweł potrzebował wsparcia z Filippi (Flp 4,16) • Zwykle chrześcijanie spotykali się w małych wynajmowanych mieszkaniach (kamienice czynszowe), nie w willach. *Warsztat Pawła* wyrabiającego w Tesalonicie namioty stał się miejscem, gdzie apostoł głosił Ewangelię.

❖ TAJEMNICA PAWŁA

Usłyszymy kolejny fragment listu do Tesaloniczan. Osobiste słowa, przepojone *wdzięcznością i sentymentem*, ukażą jednocześnie tajemnicę sukcesu apostołskiego św. Pawła: skromność, poświęcenie siebie i pełne zaangażowanie.

Najważniejsze cytaty:

✚ *Gdy przejęliście słowo Boże, usłyszane od nas, przyjęliście je nie jako słowo ludzkie, ale jako to, czym jest naprawdę – jako słowo Boga, który działa w was, wierzących*

BIBLIJNY INSIDER

Ze swoim opisem misji w Tesalonice św. Paweł sytuuje się na przeciwnym biegunie względem obrazu kapłanów przedstawionego przez Malachiasza.

• **Wśród Tesaloniczan** • Tesalonika to jedna z pierwszych wspólnot chrześcijańskich, które Paweł założył w Europie. Składała się ona w zasadniczej mierze z nawróconych pogan z niskich warstw społecznych. Chrześcijanie w Tesalonice to ubodzy, ciężko pracujący rzemieślnicy, niewolnicy i wyzwolenicy. Jaką strategię głoszenia Ewangelii wybiera w tym mieście Paweł? *Włącza się w życie* Tesaloniczan i ewangelizuje poprzez pracę.

• **Bliskość Ewangelii** • Co najważniejsze, Paweł uczy Tesaloniczan Ewangelii przez swoje *skromne życie i pracę* wśród nich. Sam opisuje swoją obecność na podobieństwo matki pełnej troski o swoje dzieci; nie tylko przekazywał Tesaloniczanom naukę, ale i oddawał im swoje serce i duszę. Stał się bratem dla Tesaloniczan przez to, co wspólnie z nimi przeżył. Dlatego także jego misja zakończyła się wspaniałym sukcesem • Przez swoje świadectwo życia apostoł pozyskał dla Jezusa wielu w Tesalonice. Paweł to doskonały przykład tego, czym może i powinien być autentyczny nauczyciel. To ktoś, kto żyje blisko swoich uczniów i ich świata.

ZWRÓĆ UWAGĘ

• **Pracować własnymi rękami** • Paweł nie raz wspomina w swoich listach, że pracował własnymi rękoma, aby zaspokoić swoje potrzeby (1 Tes 2, 9; 2 Tes 3, 7-9; 1 Kor 4, 12). Swoją pracę opisuje jako ciężką (1 Kor 4, 12; 2 Kor 6, 5; 11, 23. 27) czy wręcz niewolniczą (1 Kor 9, 19). Nikt, kto od dzieciństwa przysposabiał się do pracy w rzemiośle, nie mówi tak o swojej pracy.

• **Tradycja rabinacka** • Rabiniczne teksty są pod tym względem niejednoznaczne. Niektóre mówią o pracy fizycznej jako praktyce stosowanej przez rabinów. Każdy z nich miałby obowiązek wyuczenia się jakiegoś konkretnego zawodu, który służyłby jego utrzymaniu.

Według Murphy - O'Connora praca była także przez rabinów postrzegana jako aktywność odrywająca od studiowania Tory. Nie mamy dowodów na to, że podczas studiów w Jerozolimie Paweł pod naciskiem swoich nauczycieli uczył się jakiegoś rzemiosła.

• **Praca i ewangelizacja** · Po nawróceniu jednak apostoł nie mógł już otrzymywać pomocy z żydowskich źródeł oraz od rodziny, z którą być może utracił kontakt. Jego misja i konieczność dotarcia do pogan w odległych zakątkach świata wymagała także sporej mobilności. Jedynie finansowa niezależność dawała taką możliwość. Produkcujący namioty mogli spodziewać się zarówno publicznych, jak i prywatnych zamówień. W tym zawodzie Paweł potrzebował jedynie zakrzywionego noża, szydła, igieł i nawoskowanej nici, mógł być pewny, że wszędzie znajdzie pracę. Paweł wybrał ten zawód w związku ze swoją strategią misyjną. Pozwalał mu on na podróżowanie, zapewniał zlecenia i utrzymanie, ale też nie dawał szans na bogacenie się. W ten sposób Paweł zarabiał na swoje utrzymanie także w Tesalonice.

II czytanie : **1 Tes 2,7b-9.13** (Biblia Tysiąclecia)

Niech tylko ten, co teraz powstrzymuje, ustąpi miejsca, (8) wówczas ukaże się Niegodziwiec, którego Pan Jezus zgładzi tchnieniem swoich ust i wniwecz obróci [samym] objawieniem swego przyjscia. (9) Pojawieniu się jego towarzyszyć będzie działanie szatana, z całą mocą, wśród znaków i fałszywych cudów,

(13) Lecz my zawsze winniśmy dziękować Bogu za was, bracia umiłowani przez Pana, że wybrał was Bóg do zbawienia jako pierwociny przez uświęcenie Ducha i wiarę w prawdę.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ **Teodoret z Cyru**

Przypomnienie pracy w Tesalonikach

„**My jednak byliśmy dla was łagodni jak piastunka troskliwa opiekująca się swymi dziećmi. Będąc tak pełni życzliwości dla was, chcieliśmy wam dać nie tylko Bożą Ewangelię, lecz nadto dusze nasze, tak bardzo staliście się nam drodzy**” .

W sposób obrazowy ukazał [swą] dobroć i troskę: porównał siebie do matki, która troszczy się o swoje dzieci. Tę samą bowiem osobę nazwał i piastunką, i matką.

Powiada: „**Jak piastunka troskliwie opiekuje się swymi dziećmi, tak i my gorąco pragniemy oprócz duchowej nauki dać wam nasze dusze, gdyż tak bardzo drodzy staliście się dla nas**” .

„**Pamiętacie przecież, bracia, naszą pracę i znoj**” . I wyjaśnia, na czym ten trud polegał: „**Pracowaliśmy dniem i nocą, aby dla nikogo z was nie być ciężarem, i tak to, głosiliśmy wam Ewangelię Bożą**” . Wskazuje na ogromny trud, mówiąc nie tylko o pracy i znoju, lecz łącząc dni z porą nocną...

„**Dlatego i my nieustannie dziękujemy Bogu i za to, że przyjąwszy Słowo Boże usłyszane od nas, przyjęliście je nie jako słowo ludzkie, ale jako to, czym jest naprawdę - jako słowo Boga, który działa w was, wierzących**” . Ponieważ wypowiadając uroczyste wezwanie wzbudził w nich trwogę, teraz krzepi ich pochwałami.

Powiada: „**Słowa przyniesione przez nas uznaliście nie za słowa ludzkie, lecz za słowa Boże**” .

Samo doświadczenie zaś wskazuje, że słowa te były właśnie takimi. Oni bowiem również dostąpili łaski prorockiej i prorokowali, mówili [różnymi] językami i dokonywali niezwykłych cudów. Na to zaś wskazuje nie tylko słowo, lecz również niebezpieczeństwa, które zgotowali im ich przeciwnicy.

➤ **Św. Bazyli Wielki**

Rady dla przełożonego

[Przełożony] jeśli nie ubiega się o ludzką cześć ani nie obawia się narazić grzesznikom i nie stara się być dla nich miłym i uprzejmym, lecz postępuje prawdziwie z miłością, będzie otwarcie głosił naukę w sposób nieskazitelny i szczery, i nie zafałszuje w niczym prawdy.

Do niego będą się stosować słowa: „**Stanęliśmy pośród was pełni skromności, jak matka troskliwie opiekująca się swoimi dziećmi. Będąc tak pełni życzliwości dla was, chcieliśmy wam dać nie tylko naukę Bożą, lecz nadto dusze nasze**” (1 Tes 2, 7n) ...

Wobec braci [przełożony] winien być „**jak matka troskliwie opiekująca się swoimi dziećmi**” (1 Tes 2, 7). Niech ma upodobanie w tym, aby dać każdemu to, co prowadzi do podobania się Bogu i co jest pożyteczne dla całej wspólnoty:

nie tylko stawiać przed oczy Ewangelię Boga, ale własne życie (1 Tes 2, 8), według nakazu Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa, który powiedział: „**Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak ja was umiłowalem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich**” (J 13, 34)

...

Jest rzeczą słuszną dokonać rozróżnienia między wewnętrznym nastawieniem a sposobem jego urzeczywistniania. Często bowiem czym innym jest to, co winniśmy ponosić dla grzeszników, a czym innym jest troska, jaką należy okazać sprawiedliwym. Pouczono nas jednak, że miłość aż do śmierci winniśmy okazywać bez różnicy zarówno grzesznikom, jak i sprawiedliwym. Jest powiedziane:

„**Bóg zaś okazuje nam swą miłość przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami**” (Rz 5, 8). A do świętych apostołów mówi: „**Jak matka troskliwie opiekująca się swoimi dziećmi, będąc tak pełni życzliwości dla was, chcielibyśmy wam dać nie tylko naukę Bożą, lecz nadto dusze nasze, tak bowiem staliście się nam drodzy**” (1 Tes 2, 7n).

➤ **Św. Hieronim**

Rady dla mnicha

Zajmij się jakąś pracą, aby cię diabeł zawsze zastał przy niej. Jeśli apostołowie, którzy mieli możliwość żyć z Ewangelii, pracowali swoimi rękami, aby dla nikogo nie być ciężarem (1 Tes 2, 9) i udzielali wsparcia innym, u których za dobra duchowe winni byli brać udział w żniwie dóbr cielesnych (1 Kor 9, 11), to czemuż ty nie mógłbyś przygotować tego, co ma służyć na twój użytek?